

**W numerze:**

- ◆ Fotoreportaż z akademii barbórkowej
- ◆ Referat barbórkowy Prezesa
- ◆ Życzenia barbórkowe
- ◆ Sylwetki odznaczonych
- ◆ Rozstrzygnięcie konkursu GT-FOTO
- ◆ Biesiada barbórkowa
- ◆ Poradnik pecetmana: MMORPG
- ◆ W świątecznym nastroju

**Motto numeru**

Dobrych ludzi nikt nie zapomni.  
Safona

*Koleżanki i Koledzy!*

Miesiąc grudzień owocuje nie tylko charakterystyczną dla finiszowych metrów wzmoczoną pracą, ale także mnogością świąt, zwłaszcza w naszej branży. Za nami Barbórka. Świątowaliśmy ją w tym roku ze szczególnym pietyzmem wobec pradawnych tradycji górniczych, organizując po raz pierwszy w naszej historii Karczmę Piwną i Comber Babski. Imprezy te zebrały na ogół pochlebne recenzje wybrednej i wymagającej załogi, a także wiele superlatywów od zaproszonych gości. Odbierałem je jako gospodarz Spółki, ale nie czuję się do końca ich adresatem, bo tak sprawną organizację obu imprez (Akademii i Biesiady) zawdzięczamy komitetowi organizacyjnemu, którego członkowie nie szczędzili czasu i wolontariackiego wysiłku (pracę w komitecie realizowali poza swoimi normalnymi obowiązkami służbowymi), aby wszystko było tak, jak być powinno. Pozwólcie zatem, że złożę im teraz publicznie wyrazy uznania, gratulacje i podziękowania.

Przed nami święta Bożego Narodzenia, jeszcze piękniejsza i starsza tradycja łącząca wszystkich ludzi dobrej woli. Już niebawem siądziemy w naszych domach za wigilijnym stołem, jak co rok podzielimy się opłatkiem i zaśpiewamy kolędę. Szczególny nastrój wigilijnego wieczoru sprawi, że zapomnimy o urazach i niesnaskach, będziemy się cieszyć radością dzieci, a życzenia, które sobie złożymy, popłyną z głębi naszych serc. Bo przecież, pomimo naszych słabości, dobrze wiemy, dobrze rozumiemy, że tylko we wspólnocie mamy szansę na godne i szczęśliwe bytowanie, na pokonywanie tych wszystkich trudności, jakie czyhają na nas w wędrówce przez życie.

Taką wspólnotą jest dla każdego z nas rodzina, ale jest nią także nasza firma, Geofizyka Toruń. Nasza wspólnota oparta jest na pracy. Dzięki niej możemy żyć i zapewnić naszym rodzinom stabilny i godny byt. Dlatego ta wspólnota pracy jest dla nas taka ważna. Nie jest tajemnicą ani jakimś wielkim odkryciem, że poprawne relacje między ludźmi są ważne nie tylko w rodzinie ale także w firmie, bo w konsekwencji rzutują na dobrą atmosferę, wyzwalają w ludziach energię, ambicję, chęć do

pracy. Dlatego dobra załoga składa się z ludzi dobrej woli, których intencją jest rzetelna praca, solidarna współpraca i chęć kreowania dobra, jakie może i powinno wyzwalać się podczas tej współpracy.

Załoga naszej Spółki jest taką załogą. Przez cały rok dajecie moi drodzy dowody na to, że pracę traktujecie serio, że się nie oszczędzacie ani nie uchylacie od obowiązków. A ponieważ tych obowiązków przybywa, nic dziwnego, że rosną napięcia i stresy, które nieraz rodzą nieporozumienia i frustracje. Ich źródłem nie jest jednak brak dobrej woli, tylko te właściwe współczesnej cywilizacji uwarunkowania: wyścig z czasem, z terenem, z klimatem i z ciągle obowiązującym prawem Murphy'ego. Gdyby było inaczej, nie odnosiłobyśmy tak spektakularnych sukcesów, które powoli stają się tradycją naszej, liczącej już 40 lat, Spółki. Gdyby było inaczej, nie przeszłoby mi przez gardło zdanie, które wygłosiłem już po raz kolejny na akademii barbórkowej: jestem dumny, że dane mi jest kierować tak wspaniałą załogą.

Wam wszystkim, czyli tej wspaniałej załodze pragnę więc złożyć w swoim i Zarządu imieniu serdeczne życzenia bożonarodzeniowe. Niech radość wigilijnego stołu zamieszka na stałe w Waszych sercach, niech promieniuje życliwością i uczynnością wszędzie tam, gdzie rzuci Was los. Niech w Waszych rodzinach panuje zgoda i dobra wola. Reszta przyjdzie sama.

Pozwólcie także, że z okazji zbliżającego się Nowego Roku 2006 złożę Wam życzenia, aby był on bogaty w zdrowie, pomyślność, przychylność ludzi i fortuny. Aby Geofizyka Toruń – nasz wspólny dorobek – zachowała stabilność, renomę i uznanie klientów. Tylko wtedy będziemy się w tym domu dobrze czuli, tylko wtedy za rok będziemy mieli poczucie, że nie zmarnowaliśmy czasu.

Do siego Roku!



Prezes Zarządu

Stanisław Zoń



## MŁODOŚĆ I DOJRZAŁOŚĆ

W tym roku nasze barbórkowe święto obchodziliśmy pod znakiem młodości i dojrzałości. Akademia rozpoczęła się o godzinie 12 w Teatrze im. W. Horzycy. Po raz pierwszy prowadziła ją para: symbolizująca młodość i prawdziwie kobiece piękno Iwona Płocienniczak oraz niewątpliwą dojrzałość i brzydszą płęć niżej podpisany.

Do tradycji weszła już atrakcja, jaką z okazji górniczego święta toruńska Geofizyka funduje mieszkańcom Grodu Kopernika: przemarsz orkiestry górniczej ulicami miasta. Wyruszyła z Placu św. Katarzyny, przeszła przez Rynek Nowomiejski, ul. Szeroką, skręciła na Rynek Staromiejskim i doszła do teatru, gdzie koncertowała jeszcze przez ponad pół godziny, honorując w ten sposób uczestników akademii, których witał Zarząd na czele z prezesem S. Zoniem we wspianym górnim mundurze, w towarzystwie uroczych i wykwintnie ubranych pań z Działu Zarządzania Zasobami Ludzkimi. W foyer teatru dyskretnie przygrywał kwartet kameralny Zespołu Szkół Muzycznych w Toruniu.



Orkiestra górnicza przed teatrem

nia Złóż **Tadeusz Wolnowski** oraz **Stanisław Bachnacki** z Departamentu Poszukiwania Złóż. Sporo było także gości z zagranicy: **Suresh** i **Vikas Sharma**, reprezentujący nasze interesy w Indiach, **Ewa Sokolowska**, **Jerzy Maciolek** i **Zbigniew Tatys** z firmy FX ENERGY, **Krystyna Podwysocka** oraz **Michael Hoyer** i **Bernd Junghardt**, z RWE Dea, **Jochen Herwig**, z firmy OPC – CONSULTING, **Susan Wells** i **Benoit Mouly** z firmy Total. Obecni też byli szefowie lokalnych central związkowych: Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „S” **Władysław Krypel** i Przewodniczący Rady Powiatowej OPZZ w Toruniu **Czesław Marczak**. Nie brakło reprezentantów banków, z którymi prowadzimy interesy: Raiffeisen Bank Polska S.A., BRE Bank S.A., So-



Komitet powitalny

Akademia rozpoczęła się w samo południe odegraniem Mazurka Dąbrowskiego, Hymnu Górniczego i wprowadzeniem pocztu sztandarowego. Następnie prowadząca para powitała zebranych, zwłaszcza zaproszonych gości, którzy w tym roku dopisali. Akademię zaszczytlił swą obecnością przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych:

ciete Generale S.A., Polska Kasa Opieki S.A. BANK MILLENIUM S.A. A także firm leasingowych Bell Leasing i SG Equipment Finance. Dopisała także frekwencja pośród pracowników i emerytów, wypełniających parter i piętro widowni teatru. Po powitaniu zebranych prowadzący zaprosili na scenę Prezesa Sta-



Poczet sztandarowy, młodość i dojrzałość



Frekwencja dopisała

Prezydent Miasta Torunia **Michał Zaleski**, Marszałek Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Waldemar Achramowicz**, reprezentujący Wojewodę Kujawsko-Pomorskiego **Dariusz Mańkowski** oraz Starosta Toruński **Eugeniusz Lewandowski** i Przewodnicząca Rady Powiatu **Kazimiera Woźny**. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo reprezentowali: Kierownik Oddziału Północ Departamentu Poszukiwa-

niśława Zonia aby wygłosił tradycyjny referat barbórkowy. Jego treść przedstawiamy na str. 6. Po referacie przyszła pora na odznaczenia. Uehonorowanych było sporo, lecz większość z nich przebywa aktualnie na kontraktach. Lista

(Ciąg dalszy na stronie 3)



odznaczonych znajduje się obok w ramce, a gwoli reporterskiej ścisłości należy odnotować, że wręczali je: **Tadeusz Wolnowski** i prezes **Stanisław Zoń**. W trakcie wręczania odznaczeń prowadzący przedstawiał krótkie dossier bohaterów tej uroczystości. Publikujemy je na str. 9.

Odnaczeniami zostali uhonorowani także... nasi goście. Stopień Dyrektora Górniczego III stopnia otrzymał Pan **Jerzy Maciołek**, zaś tytuł Inżyniera Górniczego I stopnia Pani **Ewa Sokołowska** - oboje z FX-Energy.

Wszyscy odznaczeni pozowali do zdjęcia i otrzymali burzę oklasków.



Prezes wśród Dyrektorów

## ODZNACZENI

### ZASŁUŻONY DLA GÓRNICICTWA RP

1. Pani Wiesława Górską,
2. Pan Roman Burek,
3. Pan Stefan Krempeć,
4. Pan Jan Marcinkiewicz,
5. Pan Andrzej Rossa,
6. Pan Jerzy Trela,



Zasłużeni dla Górnictwa Naftowego



Zasłużeni dla Górnictwa Naftowego i Gazownictwa



Odnaczenia otrzymują Małgorzata Skręt i Jerzy Trela

Następnie przyszedł czas na wystąpienia gości. Prowadzący odstąpili na chwilę od protokołu, aby w pierwszej kolejności udzielić głosu gościom z firmy Total, którzy spieszyli się na samolot. W ich imieniu życzenia złożył pan Benoît Mouly.

Z kolei głos zabrał przedstawiciel PGNiG S.A., pan **Tadeusz Wolnowski**, który złożył życzenia i gratulacje w imieniu firmy właścicielskiej. W imieniu władz miasta przemawiał prezydent Miasta Torunia pan **Michał Zaleski**. *Barbara Święta o górnikach pamięta - mówi polskie przysłowie. Pamiętają też mieszkańcy Torunia, którzy są dumni, że mają w swojej społeczności przedstawicieli tego trudnego i szlachetnego zawodu.*

*Z okazji górniczego święta składam Panu i wszystkim pracownikom Toruńskiej Geofizyki serdeczne życzenia i podziękowania. Chlubę przynosi Toruniowi działalność firmy, która cieszy się mianem lidera w branży usług geofizycznych w Polsce i z sukcesem podbija rynki zagraniczne. Na tę markę składa się znakomita praca kolejnych pokoleń toruńskich geofizyków - Państwa doskonałe przygotowanie inżynierskie i wieloletnie doświadczenie zawodowe. Zakres i liczba powierzanych Waszej Firmie zadań dowodzą, że klienci Toruńskiej Geofizyki są przez Państwa obsługiwani w sposób nowoczesny i profesjonalny, z zachowaniem najlepszych standardów technicznych i ekologicz-*

### ZASŁUŻONY DLA GN I GAZOWNICTWA

1. Ewa Grzywa,
2. Maria Pabian,
3. Małgorzata Skręt,
4. Zdzisław Blimke, (nieobecny)
5. Wojciech Kobusiński,
6. Maciej Stawinoga, (Indie)
7. Piotr Wędrowski,
8. Tomasz Wilk.

### DYREKTOR GÓRNICZY III STOPNIA

1. Edmund Cięgotura,
2. Adam Jakubowski,
3. Jerzy Trela,
4. Janusz Zieliński.

### INŻYNIER GÓRNICZY I STOPNIA

1. Roman Hołub,
2. Eugeniusz Nowak,
3. Paweł Piasecki.



## INŻYNIER GÓRNICZY II STOPNIA

1. Wojciech Burczyński,
2. Krzysztof Chudzio,
3. Piotr Florkiewicz,
4. Jan Marcinkiewicz.

## INŻYNIER GÓRNICZY III STOPNIA

1. Włodzimierz Bemowski,
2. Jacek Biesaga,
3. Zdzisław Drzewiecki,
4. Robert Dybalak,
5. Jan Kaleta,
6. Maciej Markowski,
7. Tomasz Markuszewski,
8. Wojciech Przybysz,
9. Andrzej Rakowski,
10. Bartosz Rzeszutko,
11. Tomasz Wierzchowski,
12. Rafał Żuchowski.

## TECHNIK GÓRNICZY I STOPNIA

1. Andrzej Dzimitko,
2. Andrzej Łukasiak,
3. Zdzisław Forman.

## TECHNIK GÓRNICZY II STOPNIA

1. Justyn Blank,
2. Leszek Januszewski.

## TECHNIK GÓRNICZY III STOPNIA

1. Maria Domagalska
2. Eugeniusz Machałowski,
3. Damian Sadłowski,
4. Janusz Śmieszny.

## GÓRNIK I STOPNIA

1. Krzysztof Jaśkiewicz,
2. Ryszard Smoliński.

## GÓRNIK II STOPNIA

1. Jacek Antoniak.

nich.

Serdecznie Państwa pozdrawiam i dziękuję za wkład, jaki wnosicie w budowanie pozytywnego wizerunku Torunia. Za wszystkimi, którzy powierzają się opiece Św. Barbary, życzę toruńskim górnikom zdrowia, bezpiecznej, stabilnej pracy, spokoju i dostatku w Waszych rodzinach oraz nieustającej pogody ducha, jaka cechuje ludzi górniczej profesji.

Z kolei głos zabrał **Waldemar Achramowicz**, który także nie szczędził komplementów pod adresem naszej spółki.

Następny mówca, **Dariusz Mańkowski** reprezentujący Wojewodę Kujawsko-Pomorskiego odczytał przesłanie Wojewody do Załogi, w którym czytamy m. in.:

*Polskie górnictwo ma strategiczne znaczenie dla gospodarki i przemysłu, toteż słowa najwyższego uznania i wdzięczności przekazuję wszystkim górnikom, którzy swoim zaangażowaniem i ciężką pracą jak najlepiej służą całej społeczności.*

*Panu Prezesowi oraz całej załodze Geofizyki Toruń składam życzenia wielu sukcesów, wytrwałości i przekonania, że w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych będziecie Państwo mieli zapewnione maksymalne bezpieczeństwo.*

W imieniu zaproszonych gości zagranicznych wystąpili: pan **Suresh Sharma**, nasz współpracownik i przyjaciel z Indii, Pani **Krystyna Podwysocka**, reprezentująca firmę RWE DEA oraz przedstawiciel FX-Energy, Pan **Jerzy Maciołek**.

Z kolei życzenia składał pan **Wiesław Żywicki**, Dyrektor Zakładu Gazowniczego w Bydgoszczy! Gość wręczył prezesowi GT obraz przedstawiający zabytkową latarnię gazową.

Następnym mówcą był Przewodniczący Regionu NSZZ „S” Pan **Władysław Krypel**.

W imieniu władz Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów GT wystąpili: Prezes Pan **Waldemar Wiśniewski** i wiceprezes Pani **Elżbieta Czaja**. Bankowców reprezentowali: pani **Halina Wróblewska**, Doradca Ban-



Przed mównicą Suresh Sharma...



Pamiątkowe zdjęcie



... i Jerzy Maciołek.





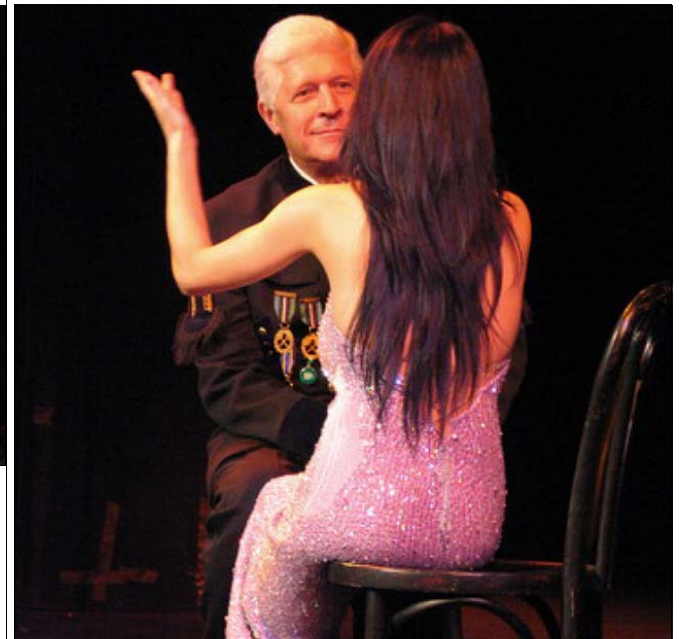
Wiesław Żywicki



Elżbieta Czaja i Waldemar Wiśniewski



Władysław Krypel



Wspólny popis Justyny Steczkowskiej i Stanisława Zonia

kowy Raiffeisen Bank Polska S.A. oraz pan **Kazimierz Mikulski**, Dyrektor Makroregionu Kujawsko-Pomorskiego BANKU MILLENIUM S.A. Jak zwykle, życzenia złożyli zaprzyjaźnieni artyści: Państwo **Danuta i Leszek Warmbier**, spiritus movens Fundacji Piękniejszego Świata w Skłudzewie.

Ostatnim mówcą był pan **Jerzy Kmetko**, Nadinspektor Urzędu Górniczego w Poznaniu.

Po wystąpieniach gości prowadzący odczytali życzenia, jakie na ręce prezesa Stanisława Zonia złożył Prezes Zarządu PGNiG S.A. Pan Marek Kossowski:

*Z okazji Górniczego Świąta składam Panu i za pośrednictwem pana Prezesa wszystkim pracownikom Spółki najserdeczniejsze życzenia bezpiecznej i spokojnej pracy, sukcesów zawodowych, wytrwałości – mimo trudów dnia codziennego, satysfakcji z wykonywanej profesji i wszelkiej pomyślności osobistej, zaś rodzinom pracowników zrozumienia i dużo rodzinnego ciepła każdego dnia.*

Ostatnim elementem części oficjalnej Akademii było przedstawienie werdyktu jury konkursu GT-FOTO'2005. Prezentujemy je na str. 12.

Tak dobiegła końca oficjalna część barbórkowej uroczystości. W części artystycznej wystąpiła znakomita piosenkarka Justyna Steczkowska, której towarzyszyły siostry Magda i Cecylia. Artystka rozpoczęła swój mini-recital od klimatów orientalnych, którymi nasycona jest piosenka *Świt, świt*. Szczególnie wzruszające było wykonanie starych przebojów Anny German „Eurydyki Tańczące” i Ewy Demarczyk „Grande Valse Brillant”. Lecz najwięcej emocji i aplauzu wzbudził wspólny występ z prezesem Stanisławem Zoniem, który dzielnie sekundował artystce w wykonaniu pełnej emocji i namiętności piosence. Pod koniec Justyna Steczkowska rozruszała publiczność brawurowym wykonaniem przeboju grupy Maanam „Buenos Aires”. Oczywiście w tej sytuacji nie mogło obyć się bez bisu.

Justynie Steczkowskiej i jej siostram dziękował i kwiaty wręczał tercet męski na czele z Prezesem Rudolfem Lancem, który zaprosił też ze-

branych na bankiet w foyer teatru.

Wyglodniali i zmęczeni kilkugodzinną uroczystością uczestnicy z apetytem pałaszowali przysmaki suto zastawionych stołów. Bez przesady jednak – mieli však świadomość, że za kilka godzin czeka ich następne, jeszcze trudniejsze wyzwanie: Karczma Piwna i Comber Bab-ski. Ale to już inna historia – odsyłam na str. 10 i 11.

*Relację przygotował Tadeusz Solecki  
Fotografowali: Jerzy Szczurek, Marcin Janik*



Bankiet





## RAZEM, MŁODZI PRZYJACIELE!

Referat barbórkowy Prezesa Zarządu Stanisława Zonia

*Młodości! ty nad poziomy wylatuj!*

### Szanowni Goście, Drogie Koleżanki i Koledzy!

Już po raz trzeci celebrujemy barbórkowe święto w murach uroczego toruńskiego teatru. Miejsce to w naturalny sposób stwarza atmosferę magii słowa, kusi do delektowania się pięknym językiem poezji. Dlatego pozwoliłem sobie zacytować Państwu początek „Ody do młodości”, którą zo-

stawił w swej spuściznie nasz wielki wieszcz.

Lecz nie tylko dlatego. Chciałbym bowiem, dzieląc się dziś z Wami refleksją nad naszą pracą, nad wartościami, jakie przyniósł nam kolejny rok, spojrzeć na nie przez pryzmat młodości: wartości szczególnie cennej, tym cenniejszej, im większy bagaż lat przychodzi nam dźwigać na swych barkach.

A młodość niejedno ma oblicze. Mierzona jest nie tylko ilością lat w metryce. Powiedziałbym nawet, że prawdziwa młodość zależy nie tyle od wieku, ile od postawy wobec świata, wobec pojawiających się przed nami wyzwań.

W tym sensie, Geofizyka Toruń, choć w przyszłym roku osiągnie stateczny wiek 40 lat, pozostaje wciąż młodą – ba! – z roku na rok młodziej! Odmładza się w sensie dosłownym, czyli kadrowo, ale także sięga po coraz ambitniejsze cele, realizując je z dynamiką i zapałem godnymi młodzieńca. Aktywność, zaangażowanie i pasja towarzyszą wciąż naszym działaniom. Czy ktoś zaprzeczy, że są to przymioty młodego wieku?

Z drugiej strony tym atrybutom młodości towarzyszą w naszej pracy walory wieku dojrzałego: doświadczenie, opanowanie, rozważa. Nie zawaham się powiedzieć, że kluczowym elementem sukcesów, jakie odnosi nasza spółka, jest, jak mówią farmaceuci „skojarzone działanie składników” młodości i dojrzałości.

Zauważcie, że nawet nasza para prowadząca dzisiejszą akademię jest odzwierciedleniem symbiozy tych dwóch pierwiastków! (*oklaski*) Proszę Państwa, rozpocząłem cytatem z „Ody do młodości” jeszcze z tego powodu, że są tam elementy mówiące o nas i o naszej pracy. Posłuchajcie:

*Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;*

*Łam, czego rozum nie złamie:*

*Młodości! orla twych lotów potęga,*

*Jako piorun twoje ramię.*

Zaiste, wielkim był Mickiewicz wieszczem, skoro przewidział, że pojawiają się techniki badawcze umożliwiające sięganie tam, gdzie wzrok nie sięga – a przecież to jest istotą badań geofizycznych, które prowadzimy już od 40 lat!

No i to: jako piorun twoje ramię - czy nie jest o nas? Rok temu mówiłem o ostrej, bezpardonowej grze rynkowej, w jakiej wciąż bierzemy udział. Ta gra przynosi nam efekty nie tylko w postaci stabilizacji materialnej, której namacalny dowód każdy pracownik mógł zobaczyć w formie grubszego od października portfela – ale także w postaci renomy i autorytetu w geofizycznym świecie, których zasoby systematycznie powiększamy.

Tak na marginesie, do nas bardziej pasowałoby „Jak dynamit twoje ramię” – no ale skąd wieszcz mógł wiedzieć o dynamicie wynalezionej przez Alfreda Nobla trochę później, bo dopiero w 1867 roku? (Zapewne pod wpływem skojarzenia dynamitu z sejsmiką prezes zamiast Nobla powiedział nazwisko mistrza suspense Hitchcocka).

Gwoli rzetelności trzeba powiedzieć, że sprzyjają nam okoliczności

zewnętrzne, bo od dłuższego czasu rekordowo wysokie ceny paliw nakręcają hossę na rynku poszukiwań naftowych. Proszę zauważyć, że o ile w 1998 r. za baryłkę ropy płacono 10 USD, to w roku bieżącym przekroczona została granica 70 USD! Zatem tak, jak przed trzema laty przyszło nam się zmierzyć z kryzysem popytu na nasze usługi, z którego, przypominam, wyszliśmy obronną ręką, tak w tym roku stanęliśmy wobec wyzwania przeciwnego: kłęski urodzaju. I wcale nie jest to wyzwanie łatwiejsze. Przecież do realizacji większej ilości zleceń nie wystarczy wyłącznie więcej dobrych chęci. Potrzebny jest przede wszystkim większy potencjał kadrowy i sprzętowy. O ile z tym ostatnim nie ma większych problemów, jeśli się ma – bagatela – duże pieniądze, o tyle dobrze wyszkolona i doświadczona kadra jest bezcennym bogactwem, za które nie można zapłacić kartą Master Card!

Dobry, nowoczesny sprzęt jest warunkiem *sine qua non* pozyskania zleceń. W tak specyficznej branży jak nasza sprzęt ten jest unikatowy, produkowany w niewielkich ilościach, zatem drogi. Jego zdobycie i utrzymanie jest możliwe wyłącznie dzięki prawidłowej strategii inwestycyjnej. O tym, że uprawiamy taką właśnie strategię niech świadczy jeden przykład: w okresie od 2002 r. do roku bieżącego podwoiliśmy nasz potencjał sprzętowy.

Ale potencjału kadrowego nie da się opisać za pomocą kilku liczb. Tak jak indywidualny człowiek, również zespoły ludzkie wymykają się prostym schematom. Podstawowym wartościami, jakimi są wysokie kwalifikacje, szerokie doświadczenie zawodowe, umiejętność komunikowania się (kłaniają się języki obce!) oraz konstruktywne cechy osobowościowe towarzyszyć muszą umiejętności perfekcyjnej organizacji pracy, zgodnego i harmonijnego współdziałania wszystkich jednostek w zespołach ludzkich. Dlatego nowoczesna, racjonalna i skuteczna polityka kadrowa, zarządzanie zasobami ludzkimi, leżą w centrum naszych strategicznych celów od kilku lat. A owocem tej strategii jest wspomniane „skojarzone działanie składników” młodości i dojrzałości.

Obie te strategie: kadrowa i inwestycyjna są jak skrzydła, które wznoszą Geofizykę Toruń ku geofizycznemu Olimpowi, otwierają podwoje do światowej ekstraklasy na rynku poszukiwań naftowych. Dowodzimy tego od kilku lat, podbijając zagraniczne rynki, zwłaszcza zaś indyjski, gdzie osiągnęliśmy pozycję hegemonu.

Naszą ekspansję na rynkach zagranicznych najlepiej ilustruje dynamika udziału eksportu w przychodach firmy. W 2002 r. wynosił on 25%, w bieżącym osiągnie 60%. Najzabawniej będzie gdy kiedyś przekroczy 100%. I co my wtedy zrobimy? Mam nadzieję, że nie stanie się to podczas mojej kadencji!

Powiem więcej: ten rok **znowu** zaznaczy się w historii firmy jako przełomowy. Po raz pierwszy bowiem przekroczymy i to znacznie, barierę 200 mln zł w przychodach. Znosi się na to, że ten rezultat będzie o 50 mln zł (zatem o ponad 30%!) większy od ubiegłorocznego, który wydawał się niemożliwym do pobicia rekordem.

Zapewne zauważyliście Państwo, że z roku na rok moje wystąpienia Barbórkowe stają się coraz bardziej refleksyjne, a mniej produkcyjne. Tym razem również w telegraficznym skrócie zrelacjonuję naszą merytoryczną działalność.

Podstawową dziedziną naszych usług jest sejsmika. O skali naszej aktywności w tej dziedzinie niech świadczy fakt, że w chwili obecnej mamy zmobilizowanych 8 grup sejsmicznych (2 w kraju, 5 w Indiach, 1 w Iranie) a jest zapotrzebowanie na natychmiastową mobilizację trzech następnych.

Naszym głównym zleceniodawcą w kraju jest PGNiG S.A., ale pracujemy tu także dla RWE Dea oraz dla FX-Energy.

Natomiast podstawowym naszym rynkiem przynoszącym największą liczbę wpływów stały się Indie, gdzie realizujemy badania w rejonach róż-

(Ciąg dalszy na stronie 7)



niących się klimatycznie i topograficznie. Operujemy więc w pustynnym Rajasthanie, z użyciem wibratorów i w Gujaracie, gdzie wysoka kultura agrarna wyklucza użycie techniki wibratorowej, jesteśmy więc skazani na dynamitową, a głębokość otworów strzałowych sięga czasem 50 m. Zmagamy się z trudnymi warunkami terenowymi i klimatycznymi w dżunglach Assamu. Wróciliśmy po wielu latach do Tamil Nadu. Naszymi klientami w Indiach są: ONGC, Oil India, Cairn Energy, GSPC, Enpro, Reliance, Essar.

Proszę Państwa, o ogromie i rozmachu projektów w Indiach niech świadczy fakt, że w przypadkach, gdy stosowana jest metoda dynamitowa, wiercenia otworów odbywają się techniką ręczną (i to – jak wspominałem – do głębokości 50 m), przy zatrudnieniu miejscowej siły roboczej w liczbie nawet do 1500 osób na jednym projekcie! Ludzie ci rozsiani są na wielu kilometrach kwadratowych a ich działania koordynuje kilkunastu specjalistów toruńskiej Geofizyki.

Proszę sobie wyobrazić, ile równolegle ludzi zaangażowanych jest w przedsięwzięcia GT na terenie Indii, jeśli spośród 10 tegorocznych projektów aż 7 realizowanych jest metodą dynamitową!

Pozdrawimy zatem oklaskami naszych dzielnych druhów operujących w Indiach! (oklaski)

Wszystkie indyjskie projekty aranżowane są przez naszego guru, Suresha Sharmę, który jest dziś wśród nas.

Bardzo ciekawy projekt realizujemy obecnie w Iranie. Jest to zdjęcie sejsmiczne 3D o powierzchni operacyjnej ponad 1000 km<sup>2</sup> (największe w naszej karierze). Pracujemy w skalistych górach, gdzie nieraz trzeba stosować techniki alpinistyczne. Nasza załoga radzi sobie z tym zadaniem wyśmienicie. Niedawno tam byłem, zobaczyłem, a oni zwyciężają! Pozdrawiam ich serdecznie! (oklaski)

Dane sejsmiczne uzyskane w Indiach przetwarzane są w Toruniu, ale również w utworzonych specjalnie w tym celu ośrodkach obliczeniowych w Chennai (d. Madras) i Barodzie. Przygotowujemy powołanie Centrum Przetwarzania w Delhi. Obsadę tych centrów stanowią głównie pracownicy Ośrodka Obliczeniowego i Ośrodka Interpretacji Sejsmicznej, które, prócz wyżej wymienionych projektów przetwarzały i interpretowały także dla takich firm zagranicznych jak: francuska Total, amerykańska Aspect, hiszpańskie SHESA, REP-SOL, litewska AB „GEONAFTA”.

Geofizyka wiertnicza koncentruje się na pomiarach i interpretacji dla firm działających w kraju, ale również zorganizowała ekspedycję na Ukrainę (choć nie miało to związku z pomarańczową rewolucją). Podbój światowych rynków tutaj również wymaga intensywnych inwestycji w sprzęt, które zamierzamy podjąć.

W cieniu wielkiej działalności geofizycznej pozostają prace geologiczno-wiertnicze i płytkie badania geofizyczne. I tu spotykamy się z niezwykle determinacją pracowników, którzy skutecznie umacniają naszą pozycję na tym rynku.

Lawinowo rosnąca liczba zleceń stawia także bardzo wysoko poprzeczkę dla służb zaplecza: elektronicznego, transportowego i mechanicznego oraz logistycznego. Służby te z wielką kompetencją zapewniają nam optymalny wybór nowoczesnego sprzętu, utrzymanie go w ciąglej sprawności no i – bagatela! – sprawienie, żeby niezawodnie był na określony czas w określonym miejscu.

Nie sposób też nie odnotować ofiarnej pracy służb kadrowo-płacowych, ekonomicznych, finansowo-księgowych, prawno-organizacyjnych i administracyjnych. Ich praca nie jest tak spektakularna, ale zapewniam was, moi drodzy, że i tu spotykam żarliwe zaangażowanie, rosnące zasoby wiedzy i umiejętności, otwartość na nowoczesne światowe trendy w zarządzaniu. To szczególnie istotne w czasie „kłęski urodzaju”, której naturalną konsekwencją jest duża liczba realizowanych kontraktów, w większości poza granicami kraju. Zarządzanie taką ilością projektów, jeśli ma przynieść wymierne efekty ekonomiczne, domaga się perfekcyjnej organizacji pracy, aby jak najmniej pary szło w gwizdek, aby zrealizować zadania możliwie najmniejszym nakładem kosztów, zachowując przy tym jednak wysoki poziom jakości, solidność i terminowość naszych usług. Temu celowi służą wdrożone i wciąż udoskonalane systemy budżetowania

i kontroingu mające zapewnić optymalizację kosztów operacyjnych. Racjonalizacja kosztów musi stać się imperatywem dla każdego pracownika. Dlatego wysokim kwalifikacjom merytorycznym naszej kadry muszą towarzyszyć: wiedza i kompetencje nowoczesnego menedżera.

W tym kontekście znów przytoczę znaną prawdę, że w dobie dostępności do najnowszych technologii oraz rosnącej konkurencji to **ludzie** są głównym zasobem umożliwiającym osiągnięcie sukcesów. Pamiętając o tym, troszczymy się o naszą kadrę. Mając świadomość, jakie pokłady inwencji i energii drzemią w młodości, prowadzimy od kilku lat aktywną politykę naboru młodych, dobrze wykształconych absolwentów. Ilustruje to dynamika zatrudnienia absolwentów szkół wyższych w ostatnich latach. O ile w 2002 r. była to jedna osoba (przypominam, spółka przeżywała wówczas ogromne kłopoty związane z drastycznym spadkiem zleceń na rynku krajowym) o tyle w roku następnym było to już 28 osób, w 2004 – 53 osoby a w tym roku będzie to około 80 osób.

Stwarzamy korzystne warunki do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Dofinansowujemy w wysokości 80% szkolenia językowe. W tym roku korzystają z tego 132 osoby. Stworzyliśmy też bardzo atrakcyjne możliwości uzupełnienia wykształcenia; korzysta z tego w tym roku 38 osób.

Staramy się zapewnić załodze godziwą i sprawiedliwą zapłatę. Geofizyka Toruń wyróżnia się tu bardzo korzystnie, zarówno w kontekście branżowym, lokalnym, jak też ogólnopolskim. Nie pora tu i miejsce na konkretne dane, zwłaszcza że dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają. Ja wiem, że oczekiwania są takie, aby firma wyróżniała się pod względem wynagrodzeń równie korzystnie także w kontekście światowym. Jestem przekonany, że i na to przyjdzie pora, jeśli dorównamy naszym rywalom z ekstraklasy poszukiwań naftowych, zwłaszcza w dziedzinie dyscypliny kosztowej.

Troszczymy się także o warunki socjalne. Szczególną wagę przywiązujemy do godziwego zakwaterowania i wyżywienia pracowników, do profilaktyki zdrowotnej. Niewiele firm w branży czy w lokalnym środowisku może się pochwalić własną służbą zdrowia, dwoma atrakcyjnymi ośrodkami wypoczynkowymi, działającym już od kilku lat systemem dofinansowania opłat za mieszkania dla młodych absolwentów oraz atrakcyjnych pożyczek na zakup własnego mieszkania.

Aby „skojarzone działanie składników” młodości i dojrzałości było naprawdę skuteczne, troszczymy się także o budowanie więzi pomiędzy pracownikami, czemu służą tradycyjne już imprezy: piknik integracyjny, czy biesiada barbórkowa, która, w tym roku, po raz pierwszy w naszej spółce, będzie nawiązywała do pięknych i pradawnych, bo sięgających średniowiecza, tradycji górniczej braci: Karczmy Piwnej oraz znacznie młodszego Combra Babskiego. (oklaski)

### **Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy!**

Ten krótki przegląd tegorocznych dokonań jest najlepszą wizytówką naszej renomy. Imponujemy klientom charakterystyczną dla młodości otwartością na wyzwania i właściwą dojrzałości otwartością na oczekiwania klienta. Nasi klienci cenią nas za to, że nigdy nie są odsyłani gdzie indziej słowami „proszę pana, tak to tylko w Erze panu dopasują!”

Za to wszystko pragnę dziś, w dniu naszego święta, ale także u schyłku mijającego roku, skierować do Was gorące słowa podziękowania. Za młodość i dojrzałość, za umiejętność łączenia tych przymiotów, co procentuje tak znakomitymi wynikami. Za zaufanie i wiele dowodów przychylności, akceptacji naszej strategii. Ale także za słowa krytyki, tej którą dyktuje rozum i tej, którą wyraża serce. Jesteśmy otwarci na wszelki dialog, którego intencją jest pomyślny rozwój naszego domu, naszego wspólnego dobra – Geofizyki Toruń.

Podziękowanie kieruję także do władz Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, reprezentowanego przez panów Tadeusza



(Ciąg dalszy ze strony 7)

Wolnowskiego i Stanisława Bachnackiego, do członków Rady Nadzorczej naszej Spółki. Widzimy, na co dzień bardziej nawet niż od święta, Waszą troskę i życzliwość.

Składam serdeczne podziękowania władzom administracyjnym województwa i miasta, których życzliwości i przychylności nieraz dane nam było doświadczyć. Dziękuję działającym w naszej firmie organizacjom związków zawodowych za współpracę i konstruktywną otwartość wobec nietrywialnych problemów, które w dobie „kleśki urodzaju” wcale nie chcą być mniejsze niż w lata chude. Pragnę również podziękować wszystkim naszym byłym pracownikom, którzy zakończyli już zawodową karierę. Cieszy mnie, że powstały w ub. roku Związek Emerytów i Rencistów Geofizyki Toruń rozwija prężnie swą działalność – to znak ich wielkiego przywiązania do firmy, której oddali swe najlepsze lata – ale też świadectwo, że duch młodości także ich nie opuszcza!

Droży Państwo, za nami niezwykle pracowity ale też i pomyślny rok. Przed nami rok następny – co ja mówię – cały korowód lat! Jakże one będą? Z pewnością myśli o tym każdy – a już zwłaszcza młodzi, którzy ulokowali w tej formie nadzieję na swoją dobrą przyszłość.

Jedno można powiedzieć z pewnością: przyszły rok, a także lata następne będą równie pracowite. Bo zleceń nam nie zabraknie. Nawet jeśli załame się koniunktura na światowych rynkach poszukiwań, nie załame się ona tak szybko w Indiach, które dla nas są rynkiem numer 1. Kraj ten rozwija się niezwykle dynamicznie, nadrabiając w imponującym tempie cywilizacyjne zaległości. A to powoduje również dynamiczny wzrost popytu na paliwa. Strategia rządu indyjskiego preferuje eksploatację własnych złóż nad import. A skoro wręcz zmonopolizowaliśmy ten rynek, to istnieją poważne przesłanki, że mamy zapewnioną pracę w perspektywie długofalowej – o ile, rzecz jasna, nie obniżymy lotów w jakości i solidności naszych usług.

Głęboko wierzę także, że i w kraju dojdzie do wzrostu popytu na poszukiwania ropy naftowej i gazu ziemnego. Wiarę tę opieram na następujących przesłankach: zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego w kraju wynikające z sytuacji geopolitycznej oraz pozyskanie przez PGNiG poważnych środków finansowych w wyniku wejścia na giełdę.

Te perspektywy są nadzieją przede wszystkim dla młodych. Dlatego pozwólcie, że zwrócę się do nich raz jeszcze z apelem. I jeszcze raz skorzystam z pomocy wieszczka:

*Razem, młodzi przyjaciele!...*

*Jednością silni, rozumni szaleń,*

*Razem, młodzi przyjaciele!...*

Kochani! Geofizyka Toruń może być waszą przyszłością, waszą nadzieją na życiową stabilizację, godny byt i zawodową samorealizację. I na odwrót: Wy możecie być przyszłością Geofizyki, możecie stać się jej diamentami. Jeden z was będzie kiedyś stać w tym miejscu – o ile akademii barbórkowa nie przekształci się w jakiś wirtualny czat – i życzę mu, aby mógł mówić to, co ja powtarzam od kilku lat: jestem dumny z tego, że dane mi jest kierować tak wspaniałym zespołem. (oklaski)

Proszę też tę dojrzałą część załogi: bądźcie otwarci na młodych, dzielcie się z nimi swym zawodowym doświadczeniem. Nie obawiajcie się, że ktoś was potraktuje jak owoc: dojrzałeś to... odpocznij! Wasze doświadczenie i brawura młodych powinno nadal przynosić wspaniałe rezultaty. Jest tylko jeden warunek: razem młodzi (ciałem i duchem) przyjaciele! Trzymajmy się razem. Miejmy wspólne marzenia, wspólne cele i wspólne ambicje ich osiągania. Tylko tego i aż tego oczekuje od was Geofizyka Toruń. (oklaski)

#### **Szanowne Panie, Szanowni Panowie!**

Pozwólcie, że z okazji naszego górniczego święta, w imieniu własnym i Zarządu Spółki złożę Wam życzenia, aby nasza Geofizyka Toruń, wspólnota młodości i dojrzałości, była wciąż wspólnotą ludzi

## **ŻYCZENIA BARBÓRKOWE** wiceprezesa Zarządu Jana Anysza

*Szanowni Państwo,*

**Górnicy i Gazownicy, Koleżanki i Koledzy!**

*Mam zaszczyt w imieniu Zarządu Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA, przekazać Państwu najserdeczniejsze życzenia z okazji naszego corocznego święta - Barbórki.*

*Mijający rok był dla Grupy Kapitałowej PGNiG okresem intensywnej pracy związanej z wdrażaniem koniecznych dla rozwoju firmy zmian wynikających między innymi z realizacji rządowego "Programu restrukturyzacji i prywatyzacji PGNiG". Działania te zostały zwieńczone udanym debiutem PGNiG SA na Gieldzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Spółka rozpoczęła notowania swoich akcji na giełdzie 23 września 2005 r. Dzięki emisji nowych akcji PGNiG SA na giełdzie, spółka została wzmocniona kapitałowo i jest zdolna do realizacji programu inwestycyjnego. Osiąga coraz lepsze wyniki finansowe, otrzymuje coraz wyższe oceny renomowanych agencji ratingowych. Było to możliwe dzięki realizowanym od kilku lat procesom służącym budowaniu wartości naszej firmy takich jak zmniejszenie zadłużenia Spółki, dokonanie wyceny majątku PGNiG zgodnie z Międzynarodowymi Standardami Rachunkowości, wdrażanie programu restrukturyzacji zatrudnienia czy systemu SAP.*

*Pieniądze pozyskane na giełdzie zostaną przede wszystkim przeznaczone na inwestycje związane ze zwiększeniem krajowego wydobycia gazu ziemnego i ropy naftowej. Środki z emisji będą przeznaczone także na rozbudowę magazynów gazu oraz inwestycje przesyłowe, tak, aby nasza Spółka mogła się jak najkorzystniej rozwijać.*

*Odniesiony sukces nie byłby możliwy bez intensywnej i pełnej poświęcenia pracy wszystkich pracowników Grupy Kapitałowej PGNiG, za którą chciałbym serdecznie podziękować.*

*Wszystkim Państwu chciałbym złożyć życzenia realizacji zawodowych planów i osobistych zamierzeń oraz satysfakcji z wykonywanych obowiązków. Niechaj Barbórka, dzień naszego święta będzie okazją do oderwania się od trosk i kłopotów codziennego życia.*

*Całej braci górniczej i gazowniczej, Waszym Rodzinom i Bliskim życzę zdrowia i powodzenia.*

*Szczęść Boże!*

*Jan Anysz, Wiceprezes Zarządu PGNiG*

ambitnych, otwartych na świat, sięgających tam gdzie wzrok nie sięga. Aby jednością silna, rozumna szaleń odnosiła kolejne sukcesy, mnożyła swój dorobek materialny i autorytet. Aby panował w niej ład, pokój i chęć współdziałania.

Szczególnie serdeczne życzenie kieruję do tych, których z nami nie ma, bo świadczą pracę w kraju i poza jego granicami. Przesyłam im zapewnienie, że nie zapominamy o nich w ten szczególny dzień.

Przełączcie też serdeczne pozdrowienia Waszym rodzinom. Niech towarzyszy Wam zdrowie, pomyślność, wewnętrzna zgoda i dostatek.

Życzenia te kieruję też do wszystkich zaproszonych gości – tych obecnych i tych nieobecnych, oraz do całej braci górniczej, z którą łączą nas szlachetny trud poszukiwania i eksploatacji skarbów Ziemi.

Pozdrawiam, górniczym pozdrowieniem – Szczęść Boże! (oklaski)





## EDMUND CIĘGOTURA

Jest Dyrektorem ds. Finansowych - Głównym Księgowym/Prokurentem. Ukończył zarządzanie i marketing na UMK. W 1995 r. został powołany na Głównego Księgowego, w 1998 awansował na Z-cę Dyrektora, a w 2004 r. na Dyrektora ds. Finansowych.

## ADAM JAKUBOWSKI

Jest Zastępcą Dyrektora ds. Przetwarzania i Interpretacji Sejsmicznej. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na Wydziale Matematyki Fizyki i Chemii. Od 1987 r. kierownik Ośrodka Obliczeniowego. W 2004 roku został mianowany Zastępcą Dyrektora ds. Przetwarzania i Interpretacji Sejsmicznej.

## JERZY TRELA

Absolwent AGH, przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej w procesie badań sejsmicznych i w zarządzaniu. Doświadczenie zdobywał w kraju, w Indiach i w Japonii. Wdrożył kilka systemów i metod przetwarzania danych sejsmicznych. Poszerza swoją wiedzę poprzez studia podyplomowe z zakresu geofizyki poszukiwawczej, zarządzania i controllingu. Obecnie jest Zastępcą Dyrektora ds. Marketingu i Sprzedaży.

## JANUSZ ZIELIŃSKI

Absolwent AGH jest Zastępcą Dyrektora ds. Sejsmiki Polowej. Pracował jako kierownik grupy sejsmicznej na kontraktach w Indiach i w Syrii. Od 2002 r. był kierownikiem Działu Sejsmiki Polowej a w 2004 r. został mianowany Zastępcą Dyrektora ds. Sejsmiki Polowej.

## JERZY MACIOŁEK

Jest geologiem o międzynarodowym doświadczeniu i renomie. Pracował dla wielu zachodnich firm przy poszukiwaniach złota, uranu, metali i ropy naftowej. Członek Zarządu FX Energy, odpowiedzialny za poszukiwania w Polsce, współpracował przy odkryciu złóż Zaniemyśl i Środa Wlkp. Kreator nowych koncepcji poszukiwawczych z zastosowaniem światowych metod i interpretacji sejsmicznej.

## WIESŁAWA GÓRSKA

Jest wieloletnim pracownikiem Geofizyki Toruń. Jest zaangażowana w interpretację sejsmiczną wykonywaną w różnych rejonach geologicznych. Uczestniczyła, we wdrażaniu techniki 3D w zakresie interpretacji, jest autorem wielu opracowań geofizycznych, których wyniki pozwoliły na rozpoznanie złóż ropy i gazu.



## ROMAN BUREK

Absolwent AGH, pracuje w GT już 35 lat, głównie w jednostkach terenowych w Polsce i w Indiach, gdzie dowodził pracami grup sejsmicznych, pełnił też funkcję koordynatora projektów sejsmicznych. Bierze udział w przygotowaniu naszych ofert oraz kontraktów z inwestorami prowadzącymi poszukiwania w Indiach.

## STEFAN KREMPEĆ

Pracuje w Ośrodku Obliczeniowym GT od 1975 roku. Zdobył bogate doświadczenie w dziedzinie rozwoju oprogramowania w systemach sejsmicznych i administracji systemów operacyjnych. Brał czynny udział we wdrażaniu techniki cyfrowej w sejsmice. Tworzył i wdrażał nowe programy nie tylko w kraju, także w Algierii i Japonii.

## ANDRZEJ ROSSA

Pracuje w GT od 37 lat. Zdobywał doświadczenie zarówno w pracach polowych w kraju i w Indiach, gdzie spędził 5 sezonów, jak i w interpretacji. Współorganizował pracę Ośrodka Geologiczno - Wiertniczego i Ochrony Środowiska, którego jest obecnie kierownikiem. Opracowywał i wdrażał nowe technologie wierceń.

## ZDZISŁAW BLIMKE

Pracuje w GT od 1968 roku. Kariere zawodową rozpoczął od radiomechaniki i ślusarza a doszedł do stanowiska specjalisty konstruktora - technologa. Wniósł ogromny wkład w remonty sprzętu geofizycznego i twórcze opracowywanie nowych konstrukcji zastępujących import nowego sprzętu.

## EWA GRZYWA

Jest specjalistą geofizykiem w Ośrodku Interpretacji Sejsmicznej. Zdobywała też doświadczenie w pracach terenowych, pracując jako sejsmolog w Grupie Sejsmicznej. Szybko opanowała arkanę interpretacji sejsmicznej, więc powierzono jej samodzielne opracowanie tematów.

## JAN MARCINKIEWICZ

Jest doświadczonym geodetą z 36 letnim stażem pracy w GT. Kieruje pracą zespołów geodezyjnych na Grupach Sejsmicznych w kraju. W ciągu swej długiej kariery zawodowej pracował na tym stanowisku w kraju, w tym także w Grupie Morskiej oraz na kontraktach zagranicznych w Indiach i Niemczech. Dzięki zaangażowaniu i dociekliwości wprowadził wiele cennych innowacji do algorytmów oprogramowania geodezyjnego.

## MARIA PABIAN

Absolwentka AGH, pracuje w GT od 1979 r. Posiada doświadczenie w dziedzinie nadzoru nad pracami w grupach sejsmicznych oraz interpretacji geofizyki wiertniczej,

czym zajmuje się przez ostatnie kilkanaście lat.

## MAŁGORZATA SKRĘT

Z wykształcenia jest radcą prawnym. Pracuje w GT od 1994 r. Reprezentowała interesy Spółki w procesach sądowych, zajmowała się też krajowymi sprawami gospodarczymi, handlowymi i pracowniczymi. Aktualnie jest kierownikiem Działu Zarządzania Zasobami Ludzkimi. Nadzoruje pracę Sekcji: Zatrudnienia, Szkoleń, Wynagrodzeń, Socjalną, Przychodni Zdrowia oraz Ośrodków Wypoczynkowych. Pełniąc funkcję Kierownika Działu opracowała i wdrożyła szereg procedur związanych z pragmatyką funkcjonowania Działu.

## WOJCIECH KOBUSIŃSKI

Jest geologiem, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w GT od 1989 r., zajmuje się przetwarzaniem danych sejsmicznych, głównie technologią trójwymiarowego obrazowania w głębokości. Pracował także przy rozpoznawaniu budowy podziemnych zbiorników gazu.

## MACIEJ STAWINOĞA

Pracuje w GT od 2000r. Jako Kierownik Działu Marketingu jest nieustrudzonym budowniczym dobrego wizerunku Geofizyki Toruń. To nie tylko wizualizacja plastyczna, ale też przygotowanie firmy do licznych wystaw i konferencji oraz budowanie układów partnerskich z klientem. Wraz ze swoim zespołem przygotował również firmę do prekwalifikacji, które zaowocowały możliwościami startu w licznych przetargach.

## PIOTR WĘDROWSKI

Absolwent UMK, pracuje w GT od 1990 roku. Swoją wiedzę dotyczącą planowania i prowadzenia prac polowych oraz przetwarzania danych sejsmicznych zdobywał przy realizacji zadań w wielu krajach m.in. W Rosji, w Niemczech, na Litwie, w Japonii, w Iranie i w Indiach. Jest samodzielny, rozwiązuje problemy bardzo szybko i błędnie.

## TOMASZ WILK

Jest pracownikiem GT od 1998 roku. Równolegle ze zdobywaniem doświadczenia zawodowego systematycznie i konsekwentnie poszerza swoją wiedzę, poprzez studia podyplomowe z zakresu organizacji handlu zagranicznego i marketingu, rachunkowości i prawa europejskiego. Uczestniczył w realizacji projektu dla Preussag Energie w Niemczech. Aktualnie jest Kierownikiem Działu Kontraktów.



# RADOŚCIUM CAŁOŚCIUM

Ocenzurowana relacja z Combra Babskiego Anno Domini 2005

W ostatnim numerze „Impulsu” poświęcono sporo miejsca tradycjom górniczym. Rzeczywiście, nawiązujące do nich, zeszlotygodniowe obchody górniczego święta Barbórki były w naszej firmie wyjątkowe. Również piękniejsza część naszej załogi miała okazję się przekonać na własnej skórze (a raczej gardle) czym jest górnicza tradycja... I mimo że dla większości z nas był to pierwszy raz, okazało się, że toruńskie Baby Combrowe mają ją we krwi, a hasło wieczoru barbórkowego 6 grudnia, „zatańczymy, zaśpiewamy, przecież dzisiaj Comber mamy” jest nam bardzo bliskie.

Babski Comber, odpowiednik Karczmy Piwnej był to, cytując dobrze poinformowane źródła, „downi bol na wtory rade szły wszystkie kobiety i te mode i te dostone. Wszystkie przebyłykały sie w roztomajte łachy i z larmym szły łod chału-



py do chałupy. Wiodła jich dostono, widziano w okolicy kobyta z drzewianym zgrzeblým w rynce, wtoro kłupała na drzwi i zaproszała na bol. Babski comber fajerowany bol w szynku w gospodzie a na tzw, zolu. Cólki bol bol w rynekach kobyt. Łone były w tyn dziyn nojważniejsze, chopy niy miały tu nic do godanio. Kobyty sztalowały muzykantów, dobiyrały tańce, loły i czynstowały gorzołkom”. I właściwie na tym, dodając, że duch tradycji w narodzie nie ginie, należałoby zakończyć naszą relację, by przysiędze złożonej, że o Combrze rozpowiadac nieupoważnionym nie będziemy, zadość się stało. Niemniej, zdecydowałyśmy się rąbka tajemnicy uchylić, by ciekawskim Gwarkom jasne się stało, że Comber Babski to nie przelewki...

Przyznajemy, że podeszłyśmy do sprawy „z pewną dozą nieśmiałości”. Bo przecież: same Baby, w tym gościnnie rej wodzące Baby z Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu z Sanoka w budzących zazdrość pięknych mundurach górniczych, do tego „kwantum piwa” i dość opa-



ję śpiewniki. Co tu się będzie działo? A więc najpierw sprawy organizacyjne: podział na Tablice, powołanie Wysokiego Prezydium i zapoznanie z Kontrapunktem. Potem pierwsza pieśń, jakże nieśmiało jeszcze wykonana. Niektóre z nas nie doceniły nawet powagi chwili i krotochwilna pogawędka ośmieliły się rozpocząć w kąci pod palemką. Ale nic z tego! Żelazna dyscyplina wszak na combrze, gdzie 200 Bab biesiaduje, być musi! No, przynajmniej na początku... Tak więc nastąpiła pierwsza kara (oj, niegrzeczne byłyśmy...). Wystąpienie na środek przed oblicze Prezydium, które wachlowania spódnicami „winowajczyń” zażyczyć sobie zechciało. Pojawiły się pierwsze śmiechy, ale i efekt wychowawczy – niektóre Baby Combrowe wyznały potem, że od tej chwili drżały, by Kontrapunktem nie podpaść. No bo i kary były srogie. Zaraz po wachlowaniu, pojawiła się bowiem „diabelska mikstura”. O tym, by smak ambrozji mieć mogła, mowy nie było – cała solniczka dodana do camparii sprawę załatwiła. Niemniej, niektóre Baby wykazały się zaskaku-



jącą brawurą i mimo czyhających zagrożeń spóźnić się nie lękały... Tymczasem, biesiada rozkręcała się w oka mgnieniu. Kufle unosiły się ochoczo w górę, głosy rozbrzmiewały z coraz większym animuszem, a śmiechom końca nie było. Cóż, miejmy to już za sobą: na Gwarkach suchej nitki nie zostawiłyśmy! Kontrapunkci, (a może Kontrapunktki?) szalały z niespożytą energią, która i nas porwała. W czasie konkursu polegającego na „zaduszaniu siedziskiem balonika” dzielne uczestniczki zrzuciły balowe pantofelki i myślimy, że „panie od wuefu” nigdy ich w takiej formie nie widziały... Brawo!

Atmosfera udzieliła się wszystkim. Poderwałyśmy się z miejsc i tylko z rzadka już tam wracaliśmy. Zwłaszcza, że kolejka po, będącą przedmiotem powszechnego pożądania, legitymację HDM (skrót dla wtajemniczonych), była du-

uuga.

Śpiewniki szeleściły, gardła rozgrzane do czerwoności już troszkę bolały, a „Zasranie” nie pustoszało. Nie powiemy liściwie kto i za co pierwszy tam zagościł. Ale pozazdrościło wiele i nawet Kontrapunkci za bardzo zapanować nie mogli nad przemożną potrzebą uwiecznienia się na fotografii w tak zacnym miejscu. Dodać trzeba, że nawet Pani Prezes nie oparła się pokusie i udać się tam zechciała, a że pod lekkim naciskiem...

Rywalizacja między Tablicami była ostra, modlitwy żarliwe („oby zakupy same się robiły” – hmmm – czy na pewno zawsze tego chcemy?), a przysięgi szczere. Pogodziły nas za to wspólne „tańce, hulanki, swawole”. I szkoda tylko, że tak krótkie. Zresztą, do dziś żałujemy, że tak szybko Gwarków do siebie dopuściliśmy. Choć,



oczywiście dalsza część Barbórkowej Nocy również była bardzo udana.

Kochane Baby Combrowe! Już za rok następny Babski Comber! Chyba, że zgodnie z publicznymi życzeniami, przyspieszymy nieco tę datę, zwłaszcza, że do nadrobienia trochę Barbórek mamy. No i za rok wszystkie, jako combrowe weteranki, będziemy miały prawo do imion combrowych, tak wdzięcznie brzmiących, jak to, jednej z goszczących Bab z Sanoka, przytoczone w tytule - nie bez kozery. Być może nawet, ośmielone tak daną inauguracją nowej u nas tradycji, weźmiemy przykład z doświadczonych Bab Combrowych, które na każdą biesiadę inne zmyślne przebrania szykują, by dodać dodatkowego kolorytu i szczypty fantazji tym jakże niezwykłym spotkaniom.

Do zobaczenia za rok na równie udanej Combrze Babskim i Karczmy Piwnej!

w imieniu Komitetu Organizacyjnego Barbórki  
2005

Małgorzata Skręt i Iwona Płócienniczak  
Fotografie Bogumiła Gemra



## STRZECHY I FUKSY W SIÓDMYM NIEBIE

Nieobiektywizowana relacja Tadeusza Soleckiego z Karczmy Piwnej Anno Domini 2005

Pierwsze w historii GT Spotkanie Gwarków, czy, jak kto woli, Karczma Piwna, zgromadziło w lokalu 7th Heaven ponad 330 dorodnych okazów płci brzydszej, z których niewielka zaledwie część miała świadomość, co właściwie ich czeka (mimo szerokiej kampanii informacyjnej prowadzonej m. in. na lamach Impulsu). Nie dziwiła więc, że imprezie towarzyszyło powszechne zaciekawienie, co też się tu zdarzyć może. Znakomita część męskiego gremium wzięła sobie do serca wymóg regulaminowy w kwestii stroju i wdziała, jak tradycja każe, strój odświętny, ci zaś, którzy ów wymóg zlekce sobie ważyli, czekała nauzka, jakiej udzieliłi im kontrapunkci w osobach Jerzego Nowakowskiego i Jana Artymiuka, których niekwestionowany i wśród naftowej braci powszechnie znany profesjonalizm skłonił organizatorów do powierzenia im tej misji. Kontrapunktom dzielnie sekundowała kapela Krakus, również do najlepszych w kraju z tej



i Prawej Tablicy powołał, ci zaś, gwareckim obyczajom zadość czyniąc, zgromadzonemu towarzystwu się przedstawili, krotocwilnych żartów i docinków nie szczędząc.

Kontrapunkty o interesy powierzonych im tablic dbali o czym świadczyć może fakt, że pierwszy, do Prezydium skierowany dezyderat zbyt wstrzemięźliwego serwowania piwa dotyczył. Żał tylko, że równie troskliwie o stosowne jadło się nie dopominali, skutkiem czego Strzechy i Fuksy na post niemalże ścisły przez całe Spotkanie skazani byli, bo potrawy główne dopiero w części integracyjnej podane zostały.

Jak już wspomniano, także o strój godny wielki bój przeprowadzono, w wyniku którego osobnicy (głównie Fuksy), którzy Spotkanie Gwareckie z piknikiem integracyjnym pomyliwszy, strój ministra Pałubickiego przywdziali, przed oblicze Prezydium niezwłocznie wyciągnięci zostali i, do kłęczącej pozycji zmuszeni, przysięgę stosowną a wielce dokuczliwą złożyli.

Kapela w mig salę rozśpiewała, zaś Kontrapunkty, suchej nitki w sprośnych dowcipach na VIP-ach nie zostawiając, osłupienie, a wśród najmniej zorientowanych i w poczuciu gwareckiego



konkurencji zaliczana. Kapela różnęła dziarskie hity biesiadne od samego początku, gdy uczestnicy salę zapelniać jęli.

Kilka minut po 19.00 Spotkanie Starych Strzechów i Młodych Fusków geofizycznych niżej podpisany zainicjował, krótką oracją wnioskiem o powołanie na Prezesa Wysokiego, a w Sprawach Piwnych Zawsze Nieomylnego Prezydium Starego Strzechę, Pana Macieję Zarzykę zakończywszy. Kapela zaintonowała pieśń „Wstępuj, wstępuj Prezesie mój”, którą w mig biesiadnicy podchwycili i strapijonemu Maciejowi nic innego nie pozostało, jak do stołu prezydijskiego podejść, by w następnej kolejności pozostałych członków Prezydium zaproponować. Także znalazły się w nim Strzechy Dostojne i Zasłużone Wielce, co to ster Geofizyki Toruń lata całe dzierżyły: Stanisław Zoń, Ludwik Król, Ernest Polepszak, a także Zbigniew Święch, Skryba Koronny Rady Nadzorczej. Każdemu wstępującemu ta sama tradycyjna pieśń na wejście odśpiewana została. Na koniec Prezes wspomnianych już wyżej panów na funkcje Kontrapunktów Lewej



humoru ograniczonych zgorzenie czynili. Wysokie Prezydium także nie próżnowało i stosownie do tradycji kilka konkursów zainicjowało. Przy czym do tradycyjnych dla Karczmy pojedynków piwnych gości zagranicznych wyznaczono. Na pierwszy ogień nasz przyjaciel z Indii, Suresh Sharma zmierzył się z Johenem Herwigiem, przyjacielem z Niemiec. Jako że naród ten nam sąsiadujący wielce w spożywaniu bursztynowego płynu wprawion jest, Prezydium zdecydowało Szanownemu Hindusowi fory w postaci mniejszych gabarytów naczynia przyznać. Jednak i to nie pomogło; Herr Herwig w mig ze swoją porcją się uwinął, egzotycznego rywala w pokonanym polu pozostawiając. Za wyczyn ów zwycięzca nagrodę niebanalną, bo damski biustonosz w kolorze czerwonym otrzymał, z czego

ukontentowanie wyraził słowami (w wolnym tłumaczeniu): „zima się zbliża a ja nauszników nie mam” po czym strój ów na głowę przywdział, wesolość powszechną czyniąc.

Drugi piwny pojedynek pan Maciołek z FX Energy i pan Hoyer z RWE Dea stoczyli. Ten ci już bardziej wyrównany był; wszelako pan Maciołek, spryt kowbojski widać w Stanach nabywszy, fortem rywala zaskoczył, piwo na głowę swoją i plecy wylewając. Prezydium zwycięzcą go ogłosiło, jako że regulamin pojedynków sztuczek podobnych nie zakazuje.

Trzeci konkurs stoczyli dla odmiany rywale z tubylców się wywodzący: Panowie Adam Jakubowski Marian Wilk przetwarzaniem i interpretacją sejsmiczną dowodzący. Obu w biodrach sznurkami przepasano, na końcu których butelka piwa (Lech bodajże) dyndała. Butelką tą należało niewielki klocek drewniany popychać w kierunku dziewczoi młodej, nadobnej, z obsługi wybranej



i zestrachanej okrutnie. Pan Jakubowski szans rywalowi nie zostawił i konkurencję wygrawszy dziewczowę w górę podniósł niczym Ursus Ligię po pokonaniu byka (w przecie ledwie Wilka pokonał!). Dziewoja na lęk wysokości widać cierpieć musiała, bo piszczeć gromko poczęła, póki jej Pan Adam na klepisku z powrotem nie postawił.

I tak, pośród śpiewów biesiadnych, żartów rubasznych śmiech wśród jednych a sromotę wśród innych czyniących upływał czas. Tymczasem piwo na umysły już działać poczęło, a powszechnie wiadomo, że podchmielonym Gwarkom za białogłowami tęskno być zaczyna. Przeważnie Prezydium, aby delegację stosowną do pań, które tuż obok w Combrze Babskim uczestniczyły, wysłać z wielkim aplauzem zgromadzonych przyjęty został. Delegacja owa z samych VIP-ów się składająca do pań się udała, a pozostali Gwarkowie pieśni intonowali i piwo żłopali, co by zniecierpliwienie ukończyć jakoś. A potem feeria sztucznych ogni i równie ogniste wspólne tańce, śpiewy – do białego rana!

*Tekst i foto: Tadeusz Solecki.*



# ROZSTRZYgniĘCIE KONKURSU GT-FOTO

Werdykt jury

**Protokół z posiedzenia jury konkursu fotograficznego GT-FOTO'2005**  
w dn. 30.11.2005 r.

Jury konkursu obradowało w składzie:  
Maciej Górski, przewodniczący,  
Edmund Cięgotura, wiceprzewodniczący  
Tadeusz Solecki, sekretarz  
Małgorzata Skręt, Adam Jakubowski, Jerzy Trela – członkowie

Na konkurs nadesłano 311 fotogramów wykonanych techniką cyfrową i analogową. Procedurę kwalifikacji przeszło 196 fotogramów.  
Po zapoznaniu się z pracami jury uzgodniło następujący werdykt:

## Kategoria FOTOGRAFIA ROKU

I nagroda – nie przyznano,  
II nagroda (500 zł) – zdjęcie „Mały pomocnik”, autor **Andrzej Purzycki**,  
geodeta z Działu Sejsmiki Polowej,  
III nagroda – nie przyznano.

## Kategoria NASZA PRACA

I nagroda – nie przyznano,  
Dwie II nagrody (300 zł) – zdjęcia „W pogoni za...”, oraz „Przebudzenie wibratorów”, autor **Marcin Janik**, inżynier geofizyk z Ośrodka Interpretacji Sejsmicznej,  
III nagroda (200 zł) – zdjęcie „Skala”, autor **Wojciech Przybysz**, Specjalista Sejsmolog z Działu Sejsmiki Polowej, zdjęcie „Kablowszy w błocie”, autor **Andrzej Purzycki**.

## Kategoria NASZ ŚWIAT

I nagroda (500 zł) – zdjęcie „Mały pomocnik”, autor **Andrzej Purzycki**,

II nagroda (300 zł) – zdjęcie „Magnetyzm rąk”, autor **Marek Żyła**, geodeta z Działu Sejsmiki Polowej, zdjęcie „Koniec pracy w polu”, autor **Andrzej Purzycki**,

III nagroda (200 zł) – zdjęcie „Cisza przed burzą”, autor **Marcin Janik**.

Wyróżnienia w wysokości 200 zł otrzymują:

**Piotr Wędrowski**, szef projektu z Ośrodka Obliczeniowego, (zdjęcie „Kurtyna wodna”) i **Marek Żyła** (zdjęcie „W drodze”) - za interesujące poszukiwania artystyczne,

**Marek Żyła** (zdjęcie KTOS 27) - za najciekawsze zdjęcie portretowe.  
Wysokość nagród ma charakter netto.



U dołu: Mały pomocnik (A. Purzycki), u góry: W pogoni za... (M. Janik)

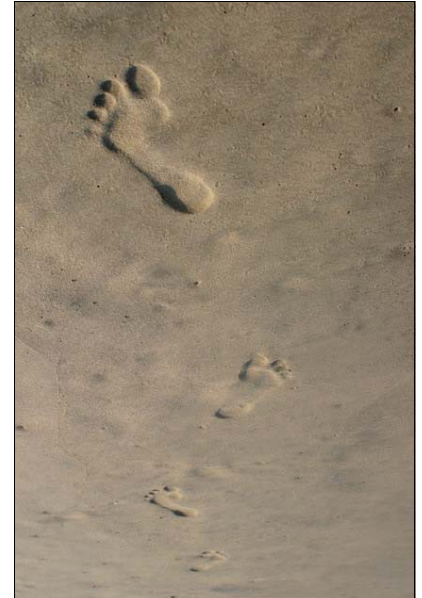




Przebudzenie wibratorów (M. Janik)



Twarze, Magnetyzm rąk (M. Żyła)



W drodze (M. Żyła)



Skala (W. Przybysz)



Kablowoży w błocie (A. Purzycki)



Koniec pracy (A. Purzycki)



Cisza przed burzą (M. Janik)

## Poradnik pecetmana (14)

### FENOMEN MMORPG

W świątecznym wydaniu naszego Impulsu chciałbym przedstawić odmienne oblicze komputerów i internetu. Oblicze nie związane z pracą, a z rozrywką. Z fenomenem na skalę światową, który jest zaczątkiem nowej kultury i nowego równoległego świata – świata wirtualnego, połączonego z naszym jedynie poprzez ciała graczy i... nieśmiertelne reguły ekonomii.

Koneserzy Lema zapewne pamiętają, że w swej książce „Summa technologiae” przewidział fantomatykę - dziś zwaną virtual reality. Fantazja staje się rzeczywistością na naszych oczach.

Pewnie każdy z czytelników miał do czynienia z grami komputerowymi, czy to pod postacią nieśmiertelnego pasjansa i sapersa, bądź bardziej złożonych gier w zaciszu domowych, czy w kawiarenkach internetowych. Komputerowe światy są coraz bardziej podobne do naszego i zdobywają coraz to większą liczbę swoich zwolenników. Świat gier komputerowych dawno przestał być niszą dla grupy zapaleńców. Zmienił się w ogromny biznes, którego klientami są miliony ludzi na całym świecie. W Polsce tego typu rozrywka popularna jest głównie wśród dzieci i młodzieży, natomiast w krajach bardziej rozwiniętych, grają po prostu wszyscy. Jednak tematem tego artykułu nie będą typowe gry jedno lub kilku osobowe. O nich nic nowego i twórczego nie sposób napisać. Chciałbym zatem Państwu przedstawić gry, w których w tym samym czasie dziesiątki, a nawet setki tysięcy ludzi z całego świata przyjmują wirtualną postać i wspólnie przeżywają przygody, a rzeczywisty świat określają mianem - **real** (z ang. reality – rzeczywistość). Tego typu gry nazwane zostały MMORPG, czyli Massively Multiplayer Online Role-Playing Game. Jak sama nazwa wskazuje, są to gry do rozgrywki tylko poprzez internet. Na przeznaczonych do tego serwerach o olbrzymich mocach obliczeniowych i łączach o ogromnej przepustowości, spotykają się setki tysięcy! graczy z całego świata, aby poznać nowych ludzi i doświadczać atrakcje wirtualnych światów.

Gra MMORPG różni się od zwykłej gry komputerowej wielkością wirtual-

nego świata, który na dodatek sam się rozwija. Życie toczy się w nim niezależnie (niezależnie, czy akurat gramy czy też nie). Coraz więcej gier z tego gatunku pozwala na wynajmowanie lub też budowanie wirtualnych posiadłości - mieszkań, domów, sklepów, zamków itp. Same gry MMORPG często są darmowe, jednak jeżeli chcemy być częścią wirtualnego świata musimy uiszczać comiesięczne abonamentowe opłaty w wysokości od 10 USD do 30 USD.

Jak wspominałem na wstępie światy MMORPG rządzą się tymi samymi prawami ekonomii jak real. Handel w prawdziwym świecie nierealnymi dobrami odbywa się już od około 4 lat. Niektórzy gracze dostrzegli, że zamiast pracować zdobywać pewne atrybuty lub przedmioty, tracąc na to wiele godzin rozgrywki, mogą je po prostu nabyć od innych graczy. Obecnie zjawisko to urosło do rozmiarów ekonomii, która odzwierciedla naciski popytu i podaży z realnego świata. Doszło do tego, że w Hong Kongu czy Meksyku powstały centra taniej "siły roboczej", gdzie armie graczy zajmują się zdobywaniem wirtualnych przedmiotów, jak miecze, broje, runy itp. tylko po to, aby później sprzedać je na aukcjach on-line. Handel ten rośnie gwałtownie, w tempie znanym z prawa Moore'a, tj. podwajając się co 18 miesięcy. A im więcej czasu ludzie spędzają w niby-świecie, tym bardziej zależy im na tym, żeby ten świat był miejscem przyjemnym i atrakcyjnym

*(Ciąg dalszy na stronie 14)*



(Ciąg dalszy ze strony 13)

do "życia". Szacunkowe wielkości realnego rynku wirtualnych dóbr przedstawił badacz zjawiska MMORPG Profesor ekonomii z Uniwersytetu Indiana US Edward Castronova, który jest najbardziej znanym badaczem sztucznych światów gier MMORPG. Według niego sprzedaż na aukcjach internetowych w eBay (największy światowy serwis aukcyjny, odpowiednik polskiego allegro) oraz koreańskim itemBay przekroczyła w tej kategorii 100 mln USD. Castronova nazywa swoje obecne szacunki ostrożnymi, gdyż nie uwzględniają one bowiem danych z Japonii i Chin, gdzie gry MMORPG rozwijają się gwałtownie. Jeszcze przed rokiem przewidywał on, że wartość tego rynku na granicy jawy i snu nie przekroczy do końca 2004 roku 200 mln USD. Do tej pory zaś szacuje się globalną sprzedaż wirtualnych przedmiotów na 800 mln dolarów. Sprzedaż na aukcjach to nie wszystko: według Castronovy stanowi zaledwie ok. 1/20 transakcji zawieranych już w obrębie owych światów (i dopełnianych w realnym świecie). W sumie więc rynek ten (~16 mld dolarów) przewyższa PKB niektórych małych krajów. Swego czasu Castronova uznał świat gry EverQuest (jedna z najpopularniejszych gier MMORPG) za 79. najbogatszą ekonomię na świecie.

Dobra sprzedawane przez uczestników wirtualnych światów dzielą się na cztery główne kategorie: przedmioty (jak miecze, zbroje, artefakty), waluta (obowiązująca w danym świecie), całe osobowości postaci, a także wirtualne posiadłości i budynki. Jak dochodzi do transakcji? Kiedy sprzedawca otrzymuje w prawdziwym świecie zapłatę od nabywcy, spotyka się z nim w umówionym miejscu w grze i przekazuje przedmiot. Transakcja zostaje dopełniona. Niejaki John Jacobs zapłacił 100 tys. USD za stację kosmiczną, istniejącą jedynie w sieciowej grze Project Entropia. Gracz początkowo planował zakup nieruchomości na Florydzie, jednak ostatecznie uznał, że inwestycja w wirtualny obiekt będzie bardziej opłacalna. Amerykanin zamierza przekształcić kupioną właśnie stację w obiekt użyteczności publicznej - skrzyżowanie parku Safari (w którym klienci będą mogli polować na wirtualne bestie) z nocnym klubem (w którym co tydzień grać będą najsłynniejsi DJ-e). Co ważne, świeżo upieczony nabywca stacji twierdzi, że będzie w stanie na takiej działalności świetnie zarabiać - Jon Jacobs sądzi, że miesięczne przychody wirtualnego biznesu sięgną 20 tys. USD (większość zysku przynosić mają opłaty za polowanie).

Stacja kosmiczna została odkupiona od firmy MindArk PE AB, producenta gry. Według nabywcy ok. 25% kwoty transakcji stanowiły pieniądze, które on sam zarobił w czasie trzech lat grania w Project Entropia. Jacobs już w ubiegłym roku próbował kupić wyspę w grze - wtedy jednak go przeliczyowano (wyspa ostatecznie sprzedana została za 26,5 tys. USD).

Oprócz wielu pozytywnych stron światów MMORPG zdarzają się również niechlubne wyjątki. Otóż pewien zapalony gracz został skazany na karę śmierci w zawieszeniu za zabicie swojego kolegi. Motywem zabójstwa był wirtualny miecz z gry "Legend of Mir 3". Otóż pewien Chińczyk Zhu Caoyuana (26 lat) pożyczył od swojego kolegi Qiu Chengwei wirtualny miecz z gry Legend of Mir 3. Po czym bez jego wiedzy sprzedał go na aukcji za £473. Gdy prawowity właściciel miecza dowiedział się o tym próbował dochodzić swoich praw na policji, lecz bez rezultatów (w Chinach nie ma przepisów chroniących wirtualną własność). Pałający zemstą Qui zakradł się w nocy do mieszkania Zhu i pchnął go nożem w klatkę piersiową, w wyniku czego Zhu Caoyuana zmarł. Całe zdarzenie miało miejsce w marcu br. ale ostatecznie zapadł wyrok - Qui Chengwei został skazany na

karę śmierci w zawieszeniu. W niektórych krajach są już przepisy chroniące wirtualną własność np. w Korei Południowej, Stanach Zjednoczonych, Japonii, w krajach Europy Zachodniej. W Chinach natomiast dopiero teraz zaczęto dostrzegać w tym problem i władze zastanawiają się jak go rozwiązać. A jak to jest w Polsce zostawię bez komentarza.

Bardzo dziwny przypadek "sztuki imitacji życia" miał miejsce w grze online World of Warcraft. Gracze nagle zaczęli ginąć od plagi, która zaatakowała wirtualny świat gry.



Utrzymany w klimatach świątecznych screenshot z gry World of Warcraft

Blizzard (twórca gry) przedstawił nowy obszar podziemi, aby dać graczom trochę nowych wyzwań. Gracze, którzy zapuścili się w ten rejon, dostali jednak coś więcej - wirusa. Kiedy zainfekowany podróżnik wrócił do swojego miasta przeniósł chorobę na innych graczy wokół siebie. W krótkim czasie plaga zaatakowała populację. Administratorzy gry byli zdziwieni tym co się stało. Gdy próbowali poddać kwarantannie zarżone rejony gry, choroba szybko wyrwała się spod ich kontroli. Głównie dlatego, że gracze teleportowali się w inne części świata gry. W końcu administratorzy przybyli z "zakłębieniem", które uleczyło plagę. Plaga okazała się błędem w grze, który został naprawiony po kilku dniach. Mimo, że Blizzard milczy na temat tego co się stało, wielu graczy nadal żarliwie dyskutuje na ten temat. Gra World of Warcraft to ogromny świat, w którym gra aktualnie około 4 milionów graczy. Dla większości to bardzo poważna sprawa. W pewnym sensie jest to już rytuał codziennego realnego życia. Ludzie są emocjonalnie związani ze swoimi postaciami i działają różnie w takich szczególnych przypadkach. Niektórzy, dowiedziawszy się o fakcie zainfekowania chorobą, zdecydowali, że będą teleportować się w inne miejsca mapy i infekować innych ludzi. Cała ta sytuacja z wirtualnym wirusem zmusiła naukowców do myślenia i rozważania nad tym, jakie wskazówki może dawać wirtualny świat w badaniu zachowań ludzkich w czasie epidemii w "realnym" świecie. Poza wirtualnymi postaciami, które bezpowrotnie zginęły oraz ogólnej żałobie ogłoszonej w wirtualnych światach nikt fizycznie nie ucierpiał. Niestety uzależnienie od tego typu rozrywki zbiera czasem śmiertelne żniwo i informacje typu: „36-letni mieszkaniec Południowej Korei zmarł w wyniku niewydolności serca, która była skutkiem... trwającej ponad 50 godzin gry w *kawiarence internetowej*” przestały być rzadkością i coraz częściej przewijają się w różnych wiadomościach. Psychiatrom i psychologom przybył nowy typ uzależnień, z którym dopiero uczą się sobie radzić.

A jak to wygląda u nas. Jak zawsze jesteśmy daleko z tyłu. Z jednej strony to dobrze, bo nie borykamy się jeszcze z tymi problemami. Mamy czas na przygotowanie się korzystając z wypracowanych rozwiązań. Z drugiej jednak strony przegapiamy okres kolonializmu wirtualnych światów i szanse na czerpanie z nich niebagatelnych zysków. Niestety, najdroższy na świecie dostęp do internetu, relatywnie drogi sprzęt komputerowy i konieczność opłacania wysokiego comiesięcznego abonamentu stanowią silną zaporę dla przeciętnego Kowalskiego i skutecznie tłumią lokalną inicjatywę. Natomiast osoby, które byłyby w stanie wziąć udział w nowej kolonizacji są często informatycznymi analfabetami i nie są tym zainteresowane.

Co to wszystko ma wspólnego ze świętami? Mianowicie chciałbym, aby wszyscy mieli możliwość korzystania z dobrodziejstw światów MMORPG i świadomie z nich zrezygnowali na rzecz aktywnego wyczynku w gronie najbliższych podczas kolejnych świąt - czego Państwu i sobie życzę.

Mikołaj Kociorski



## OPOWIEŚ WIGILIJNA ANIOŁA

Nazywam się Anioł. Józef Maria Anioł z rodu Kowalskich. Jestem z zawodu stróżem i nie można mnie ani przekupić ani zwolnić z pracy. Innymi słowy: jestem święty.

Dzisiaj wróciłem do Nieba trochę wcześniej niż zwykle. Może dlatego, że nie było korków na przejściu granicznym w Olszynie i na gwiazdnej autostradzie w okolicach Orion. Może dlatego, że z niewyjaśnionych przyczyn tak łatwo było przejść z trzeciego do piątego wymiaru, a może wreszcie dlatego, że dziura ozonowa stała się od niedawna prawie tak wielka, jak wszystkie dziury w skarpetkach jednego z moich ostatnich podopiecznych: dziadka Franza.

Dziadek Franz zginął w Powstaniu Warszawskim. Akurat wtedy, kiedy zdobywał jedną z barykad, zacięcie bronionych przez oddział Armii Krajowej a ja próbowałem ratować przed nadjeżdżającym Tygrysem małą harcerkę z białą czerwoną opaską na ramieniu.

Święty Piotr krzątał się jeszcze w swoich za dużych kapiach po kuchni szukając zawzięcie lodu do whisky podarowanej mu przez jakiegoś średniowiecznego mnicha irlandzkiego.

- Skąd wracasz? - zapytał mrużąc wielkie, wszystkowiedzące, schowane za grubym szkłem różowych okularów oczy.

- Z Europy. A ściślej mówiąc z Europy Środkowej – odpowiedziałem, stając nieświadomie na baczność jak żołnierz meldujący się do raportu.

- Aha. A co tam nowego w tej Europie? Kobiety nadal walczą z nadwagą, mężczyźni ganiają się za piłką a dzieci z gumy do żucia przedstawiają się na amfetaminę?

Już chciałem rzec: no, na Zachodzie bez zmian, ale zaraz przypomniałem sobie o biednym Remarque-u, który ostatnio denerwował całe Niebo, posadzając tu wszystkich o antysemickie poglądy, więc ugryzłem się w język.

Cały problem polegał na tym, że nasze Niebo stawało się coraz bardziej podobne do Ziemi a nie odwrotnie. Każdy kto tu się pojawiał, nieważne: jako śmiertelnik po raz pierwszy czy też Anioł regularnie wracający z delegacji, przywoził ze sobą przeróżne ziemskie nawyki, zwyczaje i dziwactwa nie bacząc na ich kompletny brak znaczenia w wymiarze duchowej doskonałości. Nawet porozumieć się było nam od niedawna ciężko. Jedni optowali bowiem za prymitywnym angielskim, inni za tradycyjną telepatia a jeszcze inni nawet za C++. Wyobrażacie sobie ? Psalm Dawidowy w C++ !!!

- Oj nie udał nam się chyba ten cały eksperyment z człowiekiem na boskie podobieństwo - westchnął głęboko Święty Piotr i podrapał się po swojej ogromnej dobroci. Oni nigdy nie rozumieją różnicy między prawdziwą miłością a apetytem na świeżo zerwane czereśnie. Pif, paf, seks, forsa i tak w kółko. Od zawsze. Mnie się już nie chce w nich wierzyć.

- Eee, tak źle to chyba znowu nie jest - próbowałem zastosować mój zawodowy optymizm. - Oni się na przykład teraz jednoczą. W Europie. Ludzie dobrej woli... Nawet ci od Mickiewicza i Wałęsy mają się załapać.

- Wiem. No i co z tego ? Wyobrażasz sobie choinkę z napisem coca-cola albo kukurydziane chrupki sprzedawane przed kościołem ludziom udającym się na pasterkę?

- Szczerze mówiąc nie, ale to są wszystko przecież drobnotki w drodze do celu. W drodze do nas.

- A propos wigilijnych obyczajów. Wiesz, że lubię w wolnych chwilach ćwiczyć różne magiczne sztuczki. Właśnie przed chwilą stworzyłem dla Ciebie prezent - rzekł Święty Piotr, który uwielbiał wręcz ironizowanie i dowcipkowanie na swój własny temat.

Pod ogromnym, syberyjskim świerkiem leżała mała paczuszka. W paczuszce znajdował się paszport. Nigdy takiego nie widziałem, ale ponieważ na jego okładce znajdował się wieniec z gwiazd od razu domyśliłem się, że chodzi o nie istniejący jeszcze na ziemi paszport Unii Europejskiej.

Niezła fałszywka... to znaczy chciałem powiedzieć, niezła robota - pomyślałem zapominając, że z niebiańskiego punktu widzenia wszystko, co prawdziwe, a więc realne jest fałszywe, a wszystko, co

nierealne i fałszywe jest prawdziwe.

- Bardzo dziękuję, ale co ja mam z tym zrobić? - spytałem retorycznie, bo naturalnie oboje wiedzieliśmy, co jest grane.

- Wrócisz na Ziemię, do Europy i będziesz pomagał w jednoczeniu. Niech nie narzekają, że i tym razem Opatrzność im nie pomogła.

Święty Piotr nalał sobie drugiej szklaneczki whisky, która oczywiście istocie pozbawionej ciała w żadnym wypadku nie mogła zaszkodzić na wątrobę, po czym zaproponował mi zagranie partyjki w... Człowieku nie irytuj się.

Och, moi kochani! Bycie Obywatelom Wszechświata szczególnie zaś w wigilijną noc - to naprawdę strasznie fajny job.

*Christoph Mik*

Przedruk z <http://www.polonium.de>.



## PRZESĄDY I WRÓŻBY WIGILIJNE

Przed rokiem pisałem o staropolskich zwyczajach i obrzędach wigilijnych. Kontynuując ten wątek, dziś o tradycjach, które możemy potraktować z przymrużeniem oka. Czy jednak zechcemy w dobie wiary w horoskopy, cykle życiowej aktywności i wszelkiego koloru magii?

### Wigilijne wierzenia i przesady

#### W dzień wigilii

- W wigilijny poranek dobrze jest przeliczać i pocierać o siebie pieniądze. Dzięki temu w Nowym Roku cieszyć się będziemy zasobną kiesą. Obfitość gotówki zapewni też noszenie w portfelu lub portmonetce łuski wigilijnego karpia.
- Jeżeli pierwszą osobą, która wejdzie tego dnia do domu, będzie mężczyzna, rok będzie pomyślny, jeśli kobieta - zły.
- W tym dniu obowiązuje zasada: "Jak w Wigilię, tak i przez cały rok". Dlatego dobrze jest zabrać się rano do nieuciążliwej pracy, aby być zdrowym, rześkim i pracowitym przez cały rok. Nie należy się też przemęczać.
- Z tego samego powodu w tym dniu nie należy się sprzeczać, kłócić ani płakać, bo niezgoda i smutek będą częste w domu aż do następnej Wigilii.
- W wigilię nie można niczego pożyczać, aby nie ubywało w domu.
- Wszelkie długi, w miarę możliwości, wskazane jest do Wigilii zwrócić.
- Przywłaszczenie sobie jakiegoś drobiazgu przynosi szczęście przez cały rok. Oczywiście rzecz trzeba właścicielowi w jakiś sposób niepostrzeżenie podrzucić.

#### Podczas wieszery

1. Dzielenie się opłatkiem zapewnia dostatek chleba w przyszłym roku oraz symbolizuje zgodę, wybaczenie i puszczenie niepa-mięć wszystkich urazów.
2. Dzielenie się opłatkiem małżonkowie muszą uważać, by na-

wet najmniejszy okruszek nie upadł na ziemię. Jeśli tak się stanie, to w przyszłym roku w ich związku może pojawić się ktoś trzeci.

3. Do stołu należy siadać według starszeństwa, aby i schodzić z tego świata w takiej kolejności.
4. Nie należy wstawać zza stołu w trakcie posiłku. Zakaz ten nie dotyczy gospodyni lub innej osoby podającej do stołu.
5. Liczba potraw powinna być nieparzysta.
6. Każdą potrawę należy chociażby spróbować, aby jej nie zabrakło na stole w przyszłym roku.
7. Zachorowanie lub zranienie się zapowiada słabe zdrowie przez cały rok.
8. Podczas wieszery wigilijnej nie należy zbyt dużo mówić czy przerywać innym, aby w przyszłym roku nie kłócić się i nie wyjawiać powierzonych sekretów.

### Wigilijne wróżby

- Jeżeli chcesz się przekonać, czy w nowym roku zakochasz się, zjedz jabłko i policz pestki. Jeśli liczba pestek jest parzysta, to odpowiedź jest pozytywna, a jeśli pestek będzie więcej niż sześć, to twoje szczęście będzie podwójne.
- Jabłko zjedzone w Wigilię chroni przed bólem gardła, groch - przed wysypką. Mak daje płodność a miód - powodzenie w miłości.
- Wyciągnięte spod obrusa zielone źdźbło siana oznacza szczęście w miłości i małżeństwo, szerniale - staropanieństwo lub zdradę.

- Jeżeli dym ze zdmuchniętej świecy unosi się w górę, wróżo to zdrowie i długie życie. Jeżeli zaś rozchodzi się na boki - chorobę i nieszczęścia.

### Przepowiadanie pogody na następny rok

Od pasterki, czyli pierwszego dnia świąt (25 grudnia), aż do 6 stycznia, czyli święta Trzech Króli, trwa okres zwany potocznie dwunastnicą. Przez dwanaście kolejnych dni można wróżyć, jaka będzie pogoda w nadchodzących dwunastu miesiącach. A więc: 25 grudnia przepowiada pogodę na styczeń, 26 na luty, 27 na marzec, 28 na kwiecień itd.

Wyszperal i opracował Tadeusz Solecki

